

WŁODZIMIERZ OSADCZY

### MIĘDZYOBZRĄDKOWE MAŁŻEŃSTWA MIESZANE NA POGRANICZU POLSKO-RUSKIM W GALICJI W ŚWIETLE PRAWA KANONICZNEGO

Pogranicze polsko-ruskie (ukraińskie) na terenach Podkarpacia – późniejszej Galicji Wschodniej – stanowiło ewenement pod względem relacji międzyobrzędkowych w ramach wspólnego wyznania – katolicyzmu. Trzeba nadmienić, że od początku XVIII wieku dwie tradycje chrześcijańskie – zachodnia i wschodnia, uważane dotąd za dwa odrębne wyznania – katolicyzm i prawosławie znalazły się w obrębie Kościoła katolickiego jako jego obrządki zachodni i wschodni. Gwoli sprawiedliwości należy wspomnieć o fenomenie katolicyzmu trzech obrządków, który cechował oblicze wyznaniowe tych terenów. Obok Kościołów „ruskiego” i „polskiego” bowiem, od prastarych wieków istniał tutaj także Kościół ormiański, stanowiący zdecydowaną mniejszość na lokalnej palecie religijnej. Tym niemniej dało to podstawę, by nazwać Lwów – gród stołeczny tych ziem – wyjątkowym miastem na skalę światową! W wieku XIX z dumą pisano o nim: „nie masz podobno miasta w Europie, które by uważane co do religii, jaką mieszkańcy jego wyznają, mogło być porównane ze Lwowem, który chlubić się może tą prerogatywą, iż w murach swoich posiada trzy stolice biskupie, trzech wcale różnych obrządków katolickiego wyznania”<sup>1</sup>.

Historia przenikania się nawzajem dwóch wielkich chrześcijańskich tradycji Wschodu i Zachodu na pograniczu polsko-ruskim jest długa, a jej

---

Dr hab. WŁODZIMIERZ OSADCZY, prof. KUL – Katedra Historii Rodziny Instytutu Nauk o Rodzinie; adres do korespondencji: Al. Raławickie 14, 20-950 Lublin.

<sup>1</sup> J. C h o d y n i e c k i, *Historia stołecznego Królestwa Galicji i Lodomerii miasta Lwowa od założenia aż do czasów teraźniejszych*, Lwów 1829, s. 317.

początki sięgają zamierzchłych dziejów osadnictwa. Jak oceniał bardzo znany w swym czasie, polski badacz relacji galicyjskich – prof. Franciszek Bujak: „Przez cztery prawie wieki, fale emigracyjne Polski i Rusi spotykały się i wzajemnie paraliżowały, wobec równości siły, w całej strefie granicznej od Karpat aż po bagna nadnarwiańskie, której przeważna część nosi nazwę «Ziemi Czerwieńskiej»”<sup>2</sup>. Wzmianki kronikarskie świadczą o tym, iż wzajemne przenikanie się ludności ruskiej i polskiej na pograniczu między Sanem i Bugiem było tak częste już w XII wieku, że duchowieństwo łacińskie czuło się zobowiązane chronić swych wiernych przed rutenizacją<sup>3</sup>.

Oczywiście, ten stan rzeczy utrwalił się po inkorporacji Rusi Halickiej do Korony Polskiej w połowie XIV wieku. Powołanie zaś w 1375 r. hierarchii łacińskiej na Rusi za rządów króla Ludwika Węgierskiego wyraźnie określiło dwa nurty chrześcijańskie, będące pod obediencją Rzymu i Konstantynopola, które niejednokrotnie krzyżowały się ze sobą na różnych płaszczyznach życia kulturalnego, społecznego, a także i rodzinnego.

Trzeba pamiętać, iż po schizmie 1054 r. relacje między dwoma ośrodkami kościelnymi układały się nie najlepiej. W wymiarze soterologicznym każdy z Kościołów głosił swoją wyłączność, w myśl zasady św. Cypriana – *Extra Ecclesia nulla salus*. Stąd też jakiegokolwiek kompromisy należały raczej do nielicznych wyjątków. W zakresie życia rodzinnego, które siłą rzeczy nie mogło się ograniczać do hermetycznych wspólnot wyznaniowych, liczne związki pomiędzy dwoma bliskimi sobie słowiańskimi ludami regulowane były w ten sposób, że jedna ze stron musiała przejść do Kościoła współmałżonka, by nie burzyć obowiązujących zasad. Zazwyczaj to szlachta ruska – bojarzy – na skutek związków małżeńskich przechodziła na wyznanie rzymskokatolickie, porzucając wschodnie prawosławie. W ten sposób całkowicie zespalała się z rycerstwem polskim i ulegała denacjonalizacji. Podobne sytuacje występowały też wśród mieszczaństwa. Wśród ludu takie konwersje zmierzały w kierunku przejścia na dominujące w gminach wyznanie wschodnie i rutenizacji<sup>4</sup>.

---

<sup>2</sup> F. B u j a k, *Historia osadnictwa ziem polskich w krótkim zarysie*, Warszawa 1920, s. 9.

<sup>3</sup> S. P a w ł o w s k i, *Ludność rzymsko-katolicka w polskoruskiej części Galicji*, Lwów 1919, s. 3.

<sup>4</sup> Jako przykład tego rodzaju tendencji można podać liczne osady w dawnej Galicji Wschodniej, które w swej nazwie zawierały pierwiastek „Lach” – Lachy, Lachowice, Lacka Wola, Laszki, Laszków – wskazując na pochodzenie od „Lachów”, które były prawie niezamieszkałe przez ludność polską i łacińską. Zob. С. М а к а р ч у к, *Этносоциальное развитие и национальные отношения на Западно-украинских землях в период империализма*, Львов 1983, с. 40.

Relacje te ulegają zmianie po zawarciu unii kościelnej w Brześciu w 1596 r., która znosiła piętno „schizmy” z wyznawców Kościoła wschodniego, który odtąd był traktowany jako jeden z obrządków Kościoła katolickiego. Po przystąpieniu na początku XVIII wieku diecezji prawosławnych galicyjskich do unii, cała ludność chrześcijańska pochodzenia zarówno polskiego, jak i ruskiego znalazła się w obrębie wspólnego wyznania – katolicyzmu, tyle że różnych obrządków. Zawarcie małżeństw między tymi grupami z żaden sposób nie nadwężało stanu posiadania Kościoła i nie godziło w świadomość realizacji misji. Stąd małżeństwa katolickie mieszane pod względem obrządkowym w niedługim czasie stały się bardzo popularne. Według obliczeń wspomnianego wyżej Bujaka, na początku XX w. spośród wszystkich małżeństw greckokatolickich 20% było zawieranych z osobami obrządku łacińskiego<sup>5</sup>. Liczne koligacje na poziomie gminy sprawiły, że w okresie międzywojennym „wszystkie rodziny rusko-polskie były już ze sobą bliżej lub dalej spokrewnione. Nieliczni tylko zawierali małżeństwa czysto polskie lub ruskie”<sup>6</sup>. Znany etnograf polski Eugeniusz Romer, charakteryzując sytuację narodowościową w Galicji trafnie zaznaczył, że granica między narodowościami przechodziła tutaj przez łoże małżeńskie.

Dzięki takim rodzinom na ziemiach kresowych wytworzyła się wyjątkowa sytuacja kulturowa, kiedy dwie tradycje chrześcijańskie i narodowe połączyły się i trwały w symbiozie, stanowiącej od wieków stan normalności tak bardzo znany pokoleniom zamieszkujących te tereny Polaków i Rusinów. Utrwalił się tutaj obyczaj podwójnego świętowania najważniejszych świąt chrześcijańskich – według starego i nowego kalendarza. Ludzie, którzy pamiętali początki XX wieku, wspominali: „święta dwa razy obchodziliśmy. To znaczy rzymskokatolickie i greckokatolickie. To już wszyscy, cała wieś świętowała [...] bez względu na obrządek”<sup>7</sup>. Sąsiedzi i krewni różnych obrządków nawzajem przychodzili do siebie. „I tak, na polskie święta, na Boże Narodzenie to zawsze przychodzili oni do nas wszyscy [krewni] [...], a na ruskie święta natomiast szliśmy wszyscy do wujka i ciotki [...]. W polskich domach po polsku

---

<sup>5</sup> F. B u j a k, *Galicja*, t. I: *Kraj, ludność, społeczeństwo, rolnictwo*, Lwów–Warszawa 1908, s. 80.

<sup>6</sup> M. S o b k ó w, *Korpiec nad Dniestrem*, Poznań 1999, s. 16.

<sup>7</sup> J. B a r t m i ń s k i, *Szczodry wieczór – szczedry wieczir. Kolędy krasicyńskie jako zjawisko kultury pogranicza polsko-ukraińskiego*, [w:] *Polska-Ukraina 1000 lat sąsiedztwa*, red. S. Stępień, Przemyśl 1990, t. 1, s. 272.

się kołędowało i po rusku i w ruskich domach się kołędowało po rusku i po polsku”<sup>8</sup>.

Kiedy przychodził np. ksiądz obrządku łacińskiego z kołędą do rodzin mieszanych pod względem obrządkowym, to pacierz w języku polskim potrafiła odmówić grekokatolicka część rodzeństwa<sup>9</sup>. W mieszanych szkołach ludowych stały się bliskie i znajome modlitwy według obrządku grekokatolickiego i łacińskiego, gdyż uczniowie byli zobowiązani odmawiać modlitwę przed lekcjami na przemian w jednym i w drugim języku<sup>10</sup>.

Ogólny klimat pogranicza był bardzo szczególny i niepowtarzalny. Wspomina o tym mieszkaniec kresowego Koropca na Podolu:

W dni świąteczne, zarówno polskie, jak i ruskie, zamknięte były szkoły, urząd pocztowy, gmina i wszystkie sklepy. Podwójne świętowanie było szczególną frajdą dla dzieci z rodzin mieszanych, w których byli synowie i córki, przygotowywano dwie Wigilie i tak samo obchodzono Święta Wielkanocne, by nikt nie był pokrzywdzony. Należy też wspomnieć, że w świąteczne dni kościelne, rodziny czysto ruskie wzbraniały się od prac ciężkich, zakazanych kanonami religijnymi, a Polacy odwzajemniali się tym samym. Szczególny charakter miały uroczystości związane ze świętem Trzech Króli, zwane powszechnie Jordanem. Rzeka Koropczyk przebiegała w pobliżu cerkwi. Gdy wychodziła procesja z kościoła, by na wykutym w lodzie ołtarzu kapłani odprawili nabożeństwo, naprzeciwko niej wychodziła taka sama procesja z cerkwi. Powitanie wyglądało w ten sposób, że trzykrotnie najpierw pochylano chorągwie, później witali się księża, by wreszcie się połączyć i już razem zejść w kierunku koryta rzeki. Rusini z kolei, czyli grekokatolicy, po upływie czternastu dni obchodzili taką samą uroczystość, na tej samej rzece, tylko nie w tym miejscu [...]. Podyktowane to było tym, by ich procesja przechodziła w pobliżu kościoła. Ceremonia była ta sama<sup>11</sup>.

Mimo doktrynalnej wspólnoty, w sytuacji małżeństw mieszanych pozostawało sporo zagadnień wymagających uregulowania w ramach tego samego Kościoła. Należy pamiętać, iż wyznawcy obrządku grekokatolickiego, zgodnie z ustaleniami artykułów unii Brzeskiej, zachowali swój tryb sprawowania nabożeństw i odmienny tok życia religijnego, wynikający przede wszystkim z zachowania w Cerkwi starego kalendarza juliańskiego. W sytuacji małżeństw mieszanych obrządkowo tworzyło to wiele problemów wymagających regulacji. Dotyczyły one: kwestii obchodzenia świąt, uczęszczania na nie-

<sup>8</sup> Tamże.

<sup>9</sup> „Gazeta Kościelna” 18(1910), s. 88.

<sup>10</sup> Ten piękny zwyczaj dotrwał aż do początku XX wieku w szkołach z uczniami różnych obrządków. Odtąd zaczęły występować przeszkody o charakterze nacjonalistycznym, kiedy rozpolitykowani nauczyciele utrudniali kontynuację tej tradycji – „Нива” 9(1912), s. 103.

<sup>11</sup> S o b ó w, *Koropiec nad Dniestrem*, s. 19.

dzielne msze święte, wychowywania dzieci, błogosławienia takich małżeństw przez duchownych itp.

Na szczęblu władz kościelnych problem ten zaistniał zaraz po przyłączeniu się przemyskiej, lwowskiej i łuckiej diecezji prawosławnych do unii z Rzymem. Trzeba powiedzieć, że doświadczenia z unią na ziemiach polskich trwały od stu lat. Wielu miejscowych dygnitarzy – zarówno świeckich, jak i kościelnych – zawiodło się na tym „eksperymentcie” i coraz bardziej utwierdzało się w przekonaniu, iż tylko przejście na obrządek łaciński może zapewnić nieodwracalne przystąpienie Rusinów do jedności z Kościołem powszechnym<sup>12</sup>. Nowo powołana w 1622 roku rzymska Kongregacja Rozkrzewienia Wiary – Kongregacja Propagandy – w 1626 roku w swym dekrete wyrażnie określiła ruskich unitów prawdziwymi katolikami. Zalecała przy tym biskupom łacińskim, aby nie przeszkadzali swoim wiernym w spowiadaniu się u księży unickich i odwrotnie. Tam gdzie nie było różnic obrzędowych, dekret stwierdzał, że nieracjonalne i karygodne jest podtrzymywanie niezgodności i waśni między katolikami<sup>13</sup>. Bardzo mocne były słowa Stolicy Apostolskiej w sprawie relacji łacińsko-unickich na terenie Rzeczypospolitej, wyrażone w dekrete tejże Kongregacji, zatwierdzone przez papieża Urbana VIII, z 7 lutego 1624 roku, zakazujące ruskim unitom, świeckim, także klerowi diecezjalnemu i zakonnemu zmieniać swój obrządek na łaciński bez zezwolenia Rzymu. Kler łaciński nie mógł przyjmować unitów, nawet uzyskawszy zgodę władzy duchownej. W brewe *Ad augendum Christi fidelium*, wydanym 7 lipca 1627 roku, papież Urban VIII także niektóre odpusty dotyczące wierznych łacinników na Rusi rozszerzył na katolików wschodnich<sup>14</sup>. Dekretem Kongregacji Propagandy z 4 lutego 1676 roku kler unicki został zrównany z duchowieństwem łacińskim w karności kościelnej i odpowiedzialności za popełnione zbrodnie<sup>15</sup>.

Wytyczne z Rzymu stały się podstawą dla układania relacji między katolikami na ziemiach polskich, szczególnie we lwowskiej prowincji kościelnej obrządku łacińskiego. Jej zwierzchnik, abp Jan Skarbek (1713-1733), w 1714

---

<sup>12</sup> Zob. M. B e n d z a, *Sposoby realizacji unii brzeskiej*, [w:] *Unia Brzeska z perspektywy czterech stuleci*, red. J. S. Gajek, S. Nabywaniec, Lublin 1998, s. 63.

<sup>13</sup> *Historia Kościoła*, red. L. Rogier, R. Aubert, M. Knowles, t. III, Warszawa 1986, s. 207-291; П. П а р в о в ъ, *Папскія буллы по Греко-уніатскому вопросу*, Санктъ-Петербургъ 1888, с. 31.

<sup>14</sup> Tamże, s. 33.

<sup>15</sup> Tamże, s. 38.

roku przygotował specjalny dokument, który miały, zgodnie z duchem czasu, regulować relacje między łacinnikami a unitami. Cztery z dziesięciu artykułów zawartych w zarządzeniu lwowskiego arcybiskupa łacińskiego dotyczyły ułożenia relacji w rodzinach mieszanych pod względem obrządkowym. W artykule trzecim przypominało się, że kapłani nie mogą chrzcić dzieci nie swego obrządku, chyba że w sytuacji niebezpieczeństwa śmierci. Czwarty artykuł wskazywał, że „chrzest dzieci ma iść za obrzędem ojców”. Zakładano przy tym, że obrządek chrztu powinien być uzależniony od płci dziecka i obrządku rodziców, tzn. synowie mieli przyjmować ten sakrament w obrządku ojca, a córki – matki<sup>16</sup>. Błogosławić mieszane obrządkowo małżeństwa, zgodnie z „dawnym zwyczajem”, powinien proboszcz panny młodej. Przy tym zaznaczało się, że „nie powinien ani mąż żony, ani męża żona przyciągać do swego obrządku”. Przestrzegano, że zarówno kapłani łacińscy, jak i ruscy nie powinni udzielać ślubów małżeństwom nie swego obrządku. Takie śluby miały być uznawane za nieważne „według Concil[ium] Triden[tinum]”<sup>17</sup>.

Regulacje te zadowalały obie strony i raczej nie były przestrzegane w sytuacjach, kiedy trudno było dotrzymać litery prawa. Należy bowiem pamiętać, iż ludność ruska – grekokatolicka mieszkała przeważnie na wsiach, i tam również była dobrze rozwinięta sieć parafialna tego obrządku. Łacinnicy stanowili większość w miastach i miasteczkach, a także na obszarach dworskich. Poza miastami i dworami kościoły łacińskie rzadko pojawiały się w krajobrazach dawnej historycznej „Rusi Czerwonej”. Stąd też hegemonia jednej czy drugiej strony w sferze swojej dominacji znajdowała ciche przyzwolenie poszczególnych władz kościelnych, dbających przede wszystkim o zapewnienie opieki duszpasterskiej. Znany jest fakt, kiedy łaciński biskup przemyski Antoni Gołaszewski zwrócił się w 1803 roku do Stolicy Apostolskiej z prośbą o upoważnienie go do udzielania pozwolenia na przechodzenie swych diecezjan na obrządek grekokatolicki. Rzym wyraził swą stanowczą dezaprobatę!<sup>18</sup>

W połowie XIX wieku zmieniły się relacje polsko-ruskie w zaborze austriackim. Wyznanie (obrządek) stało się podstawową cechą tożsamości

---

<sup>16</sup> A. S. F e n c z a k, *Z dziejów inicjatyw polskich na rzecz uregulowania stosunków między obrządkami Kościoła katolickiego – artykuły arcybiskupa Jana Skarbka z 1714 roku*, [w:] *Polska-Ukraina 1000 lat sąsiedztwa*, s. 174.

<sup>17</sup> Tamże, s. 179.

<sup>18</sup> T. Ś l i w a, *Kościół grekokatolicki w zaborze austriackim (1772-1815)*, [w:] *Historia Kościoła w Polsce*, red. B. Kumor, Z. Obertyński, t. II, cz. 1, Poznań-Warszawa 1979, s. 301.

Rusinów. Kler grekokatolicki przejął funkcję lidera narodowego i wyraziciela dążeń politycznych odradzającego się narodowego chłopskiego żywiołu ruskiego. W takiej sytuacji zachowanie właściwego bilansu w stosunkach międzyobrzędkowych leżało w żywotnych interesach każdej z narodowości, coraz mocniej rywalizujących ze sobą na polu politycznym.

W nowych warunkach historycznych strona łacińska odwoływała się, przy regulacji kwestii małżeństw mieszanych pod względem obrzędkowych, do konstytucji papieża Benedykta XIV z 26 maja 1742 roku *Etsi pastoralis*<sup>19</sup>. Choć dotyczyła ona Italio-Greków we Włoszech, galicyjscy łacinnicy uważali się za ważniejszych, gdyż wyraźnie podkreślała ona wyższość obrządku łacińskiego i przewidywała możliwość zmiany obrządku tylko w jedną stronę – na korzyść strony łacińskiej. Mówiło się m.in., że małżonek obrządku łacińskiego nie może żyć według obrządku greckiego, małżonek obrządku greckiego może żyć według obrządku łacińskiego drugiego małżonka i żona po śmierci męża łacinnika, jeśli za życia męża przyjęła obrządek łaciński, nie może powrócić do obrządku greckiego<sup>20</sup>.

Takie podejście do kwestii obrzędkowych otwierało drogę do latynizacji Rusinów – grekokatolików w małżeństwach mieszanych. Galicyjskie władze grekokatolickie, będące jednocześnie ruską elitą narodową i polityczną, zainicjowały głośną dyskusję ze stroną łacińską w tej i innych kwestiach. Relacje pomiędzy łacinnikami a grekokatolikami musiały być rozstrzygnięte na innych zasadach, uwzględniających parytet i równe prawa każdego obrządku. Podstawą do takich rozwiązań stało się porozumienie między obiema hierarchiami katolickimi w Galicji. Trzeba zaznaczyć, że obie strony zdawały sobie sprawę z tego, iż problem wzajemnych relacji musi być uregulowany. Na wspólnym spotkaniu arcybiskupów lwowskich obu obrządków – prymasa Królestwa Galicji i Lodomerii, metropolity grekokatolickiego Michała Lewickiego i metropolity łacińskiego Łukasza Baranieckiego wraz z innymi hierarchami – w 1853 roku został podpisany list z propozycjami co do regulacji kwestii spornych<sup>21</sup>. Dziesięć lat później, 19 lipca 1863 roku, w Rzymie zwierzchnicy obu Kościołów-obrządków galicyjskich podpisali porozumienie Concordia, przedłożone na sąd Kongregacji Propagandy. Po zatwierdzeniu

<sup>19</sup> A. Petrani, *Zrównanie obrządków w prawie kościelnym*, „Oriens” 1(1933), s. 50.

<sup>20</sup> A. Petrani, *O wyższości obrządku*, „Gazeta Kościelna” 35(1928), s. 583.

<sup>21</sup> W. Osadcz y, *Kościół i Cerkiew na wspólnej drodze. Concordia 1863. Z dziejów porozumienia między obrządkiem grekokatolickim a łacińskim w Galicji Wschodniej*, Lublin: Wydawnictwo KUL 1999, s. 104-105.

dokumentu przez ojca świętego Piusa IX nabrał on mocy prawa kościelnego – *Ad graves et diuturnas* – i jako taki zobowiązywał w obu galicyjskich prowincjach kościelnych. Punkt dokumentu nawiązywał bezpośrednio do kwestii zawierania małżeństw i wychowywania dzieci. Główne założenia w nim zawarte sprowadzały się do następujących ustaleń:

- nie należy stawiać przeszkód w zawieraniu małżeństw między katolikami obrządków ruskiego i łacińskiego;
- według starodawnego zwyczaju, jako się wyżej rzekło, daje ślub pleban narzeczonej;
- odtąd wszędzie dzieci z małżeństw mieszanego obrządku zrodzone mają być wychowywane w obrządku rodziców według płci;
- w rodzinach, gdzie już wcześniej zostało ustalone, iż dzieci mają się wychowywać w obrządku ojca „dla uniknięcia niesnasków w rodzinach i nieładu w aktach parafialnych”, zwyczaj ten miał być zachowany;
- dzieci z nieprawego łoża miały się trzymać obrządku matki<sup>22</sup>.

Widzimy, że na ogół w sprawach małżeństw mieszanych obrządkowo zachowano koncepcję i założenia artykułów abp Skarbka. Z tym, że w XVIII wieku było to zalecenie wystosowane do duchowieństwa obrządku łacińskiego w archidiecezji lwowskiej, natomiast *Concordia* – po uzyskaniu powagi apostołskiej – stała się obowiązującym prawem dla obu organizacji kościelnych w Galicji. Należy podkreślić fakt, iż dokument ten wyprzedził o przeszło trzydzieści lat zniesienie w Kościele katolickim zasady wyższości obrządku łacińskiego nad innymi obrządkami, które nastąpiło 30 listopada 1894 roku na mocy konstytucji *Orientalium dignitas* papieża Leona XIII<sup>23</sup>.

Wprowadzone w połowie XIX wieku sztywne przypisy kościelne dotyczące regulacji stosunków międzyobrzędkowych, zwłaszcza w rodzinach mieszanych, miały zaprowadzić ład w kwestiach od wieków regulowanych zwyczajowo, z reguły w duchu wzajemnego szacunku i parytetu. Nastroje nacjonalistyczne, które w tym czasie coraz mocniej oddziaływały na obie społeczności galicyjskie, były poważnymi przeszkodami dla egzekwowania tych zapisów. Rodziny mieszane, o które rozpętało się niejedno krwawe zajście mię-

---

<sup>22</sup> Państwowe Centralne Archiwum Historyczne we Lwowie, f. 385, op. 1, sp. 165, s. 6; *Prawo Kościelne w stosunkach obu obrządków w Galicji, greckokatolickiego, słowiańskiego Rusinów i łacińskiego Polaków*, Lwów 1865, s. 238-239.

<sup>23</sup> J. S k u b i ś, *Zagadnienie zmiany obrządku od bulli pap. Mikołaja V „Prevenit ad nos” (1448) do wydania Kodeksu Prawa Kościelnego (1917)*, „Częstochowskie Studia Teologiczne” 5(1977), s. 279.



dzy pobratymczymi ludami na pograniczu, nie wpisywały się w koncepcje państw narodowych dążących do tworzenia hermetycznych monokulturowych społeczeństw. Siłą rzeczy stały się skazane na stopniową unifikację – czy to drogą polonizacji, czy też ukrainizacji, pozbawiając przygraniczną przestrzeń kulturową tak pięknego kolorytu.

INTERRELIGIOUS MARRIAGES  
ON THE POLISH-RUTHENIAN BORDERLAND  
IN GALICIA IN THE LIGHT OF CANON LAW

S u m m a r y

Many centuries of co-habitation of Poles and Ruthenians in common areas of the borderland created an exceptional denominational situation. Both nations were often joined within one family. Problems caused by the meeting of Greek Catholic and Latin traditions should have been regulated by special Church documents of a local character, as well as by ones promulgated by the Holy See.

*Translated by Tadeusz Karłowicz*

**Słowa kluczowe:** małżeństwa mieszane, Rusini, łacinnicy, unia, *Concordia*.

**Key words:** mixed marriages, Ruthenians, Latin Catholics, Union, *Concordia*.